Nr 192. Kraków, Piątek 24 Sierpnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Reorganizacya stronnictwa demokratycznego.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“)

Lwów, 23 sierpnia. Jak już pokrótce doniesiono. w sali ratuszowej lwowskiej zebrali się wczoraj o godzinie 4 popołudniu demokratyczni posłowie sejmowi i parlamentarni i mężowie zaufania stronnictwa z różnych stron kraju. Ogółem przybyło 80 zaproszonych. Zgromadzenie było poufne.

Z posłów sejmowych i parlamentarnych przybyli pp.: Romanowicz, Soleski, Jahl, Stwiertnia, Vayhinger, Rotter, Dulęba, Znamirowski, Lewicki, Rutowski i Słotwiński.

Prócz tego między innymi w zjeździe udział wzięli pp.: prof. dr Bujwid, Rewakowicz, redaktor „Kuryera lwowskiego“, Ćwiklicer, W. Biechoński, Bujnowski, E. Uderski, dr E. Bandrowski, dr A. Doboszyński, Konopiński, redaktor „N. Reformy“ i w. i.

Ogółem na zgromadzeniu były reprezentowane wszystkie okręgi wschodniej i zachodniej Galicyi. Uderzała nieobecność reprezentantów mieszczaństwa lwowskiego, które brało udział we wszystkich przygotowawczych pracach komitetu, ale w ostatniej chwili, w źle zrozumianym interesie własnym, pod presyą reakcyjno-rządową cofnęło się.

Obrady zagaił poseł Romanowicz, dając charakterystykę dotychczasowej działalności stronnictwa narodowo-demokratycznego, zwłaszcza w ostatnich 5 latach. Podniósł doniosłość wniesionej w Sejmie przez klub demokratyczny reformy wyborczej co spowodowało ustąpienie z klubu 6 posłów, którzy byli zawsze raczej hamulcem dla naszej demokracyi w pożytecznej i realnej pracy społecznej, aniżeli jakąkolwiek pomocą. Klub przez to zyskał zewnątrz na śmiałości, a na wewnątrz na jednolitości.

Głównym błędem posłów demokratycznych był dotychczas brak łączności z krajem i brak silnej partyjnej organizacyi. Naprawa tego stanu rzeczy, zapełnienie luk wspomnianych, oto najbliższe zadanie i najbliższy cel stronnictwa. Dzisiaj trzeba karnie i solidarnie a energicznie iść naprzód w porozumieniu z innemi stronnictwami demokratycznemi, a karności i solidarności uczyć się na przykładzie konserwatystów.

Na przewodniczącego zebrania mowca zaproponował posła Vayhingera, na jego zastępcę posła Rottera, co zebrani oklaskami przyjęli.

P. Vayhinger, objąwszy przewodnictwo, na sekretarzy zaprosił pp. dra Ernesta Adama, wicesekretarza lwowskiej Izby handlowej i dziennikarza, a nadto profesora dra Ernesta Bandrowskiego z Krakowie

Następnie poseł dr Tadeusz Rutowski zabrał głos i przedstawił zebranym projekt programu stronnictwa, przygotowany na to zebranie przez komitet. Program ten zachowuje, a nawet pogłębia podstawy narodowe, na jakich się zawsze stronnictwo opierało, a rozszerza jego zakres ekonomicznego i społecznego działania. Kulminacyjnym ustępem programu są następujące trzy punkta:

1) Łączność i porozumienie w działaniu z innemi stronnictwami demokratycznemi w kraju, i z ich posłami w Sejmie i w parlamencie, o ile stoją na gruncie narodowym.

2) Zerwanie z t. zw. centralnym komitetem wyborczym.

3) Potrzeba solidarności Koła polskiego we Wiedniu.

Referent, prosząc zebranych o uchwalenie rezolucyi podniósł, że doprowadzające kraj do ruiny oligarchiczne rządy konserwatywnej kliki wprost zmuszają stronnictwa demokrateczne a narodowe do koalicyi.

Nad programem tym rozwinęła się ożywiona dyskusya. Wszyscy bez wyjątku mowcy zgadzali się na treść jego, ale też wszyscy, z wyjątkiem dwu, atakowali postawienie w formie dogmatu partyjnego bezwarunkowej solidarności Koła polskiego w Wiednin. Ta solidarność służy tylko do bezwzglednego majoryzowania posłów demokratycznych, ale konserwatyści, jeśli im niewygodną, wcale o nią nie dbają.

W tym duchu przemawiali pp.: Dwernicki, Seinfeld, Hibel, Kostkiewicz (z Wieliczki) i Adamowski

Za warunkowem utrzymaniem zasady solidarności w Kole polskiem przemawiali pp.: Bujnowski (z Pilzna) i radca Jaworski (z Jasła).

Wobec tak zaznaczonej opinii zebranych, p. Wojciech Biechoński postawił następujący wniosek:

„Zjazd uchwali wezwać posłów demokratycznych w Radzie państwa, aby w „Kole polskiem“ zażądali zmiany statutów. Jeżeliby ta zmiana nie przyszła w pewnym określonym czasie do skutku, a nowe wybory do Rady państwa zostały zarządzone natenczas prezydyum dzisiejszego zgromadzenia, względnie zarząd stronnictwa demokratycznego zwoła nadzwyczajne zebranie do Lwowa, tylko dla naradzenia się, pod jakiem hasłem wybory do Rady państwa odbyć się mają“.

P. M. Konopiński zwrócił uwagę na sprzeczność w projekcie programu stronnictwa, jaka powstała stąd, że projekt ten postanawia zerwanie z sejmowym centralnym komitetem wyborczym, lecz wybranym poza tym komitetem swoim posłom każe poddać zdrową głowę pod ewangelię i oddać się pod teroryzm większości konserwatywnej w „Kole polskiem“.

I w tem jeszcze jest sprzeczność, że poleca się naszym posłom iść łącznie z innymi posłami narodowo-demokratycznymi, stojącymi poza „Kołem“, a w „Kole“ każe się im utrzymywać bezwzględną solidarność z większością konserwatywną rujnującą kraj, przeciw której rządom, walka się juz rozpoczęła i ze strony owych innych stronnictw demokratycznych i ze strony stronnictwa naszego.

Te sprzeczności dowodzą jasno, że utrzymanie solidarności poselskiej w Wiedniu na dotychczasowych podstawach uznać i polecać niemożna.

Jeżeli jednak konserwatystom szczerze chodzi o utrzymanie solidarności „Koła polskiego“ a nie na terroryzowanie i majoryzowanie przeciwników, to niechaj skorzystają z furtki, jaką im nastręcza wniosek p. Biechońskiego. Ten wniosek to ostatnia próba, aby konserwatystom dać możność szczerego zachowania prawdziwej solidarności w „Kole polskiem“. Jeżeli ona spełznie na niczem, to wtedy odpowiedzialność za obalenie solidarności spadnie nie na nas ale na nich, oni będą winowajcami.

Przemawiał jeszcze poseł Soleski, który poparł myśl poprzedniego mowcy, poczem referent dr Rutowski szczegółowo odpowiadał mowcom, atakującym dotychczasową solidarność „Koła polskiego“ w Wiedniu.

W głosowaniu jednomyślnie przyjęto program stronnictwa demokratycznego wedle przedłożonego projektu, wraz z odrzucającym wnioskiem p. Biechońskiego co do solidarności „Koła polskiego“.

P. Romanowicz referował następnie o partyjnej organizacyi stronnictwa demokratycznego. Mowca w imieniu Komitetu zaproponował, aby zarząd stronnictwa składał się z 10 członków z pomiędzy posłów jego wybranych i 10 mężów zaufania, w połowie z lwowskich a w połowie z krakowskich okręgów. Do tego wydziału ma także należeć prezydjum Klubów demokratycznych w Sejmie i w Radzie państwa.

Dr Dwernicki zażądał, aby liczbę mężów zaufania w Komitecie wykonawczym stronnictwa powiększyć do liczby 15.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski p. Romanowicza. Wniosek dra Dwernickiego upadł.

Poseł dr Witold Lewicki mówił o porozumieniu z innemi stronnictwami demokratycznemi w kraju o ile stoją na gruncie narodowym.

Walka z większością konserwatywną, która rządami swemi doprowadza kraj do ostatecznej ruiny, stała się dziś nieuchronną. W tym celu konieczną okazuje się potrzeba łączności pomiędzy stronnictwami opozycyjnemi. Porozumienie stronnictwa demokratycznego z polskimi ludowcami jest już faktem dokonanym. (Huczne oklaski ze wszystkich stron sali). Teraz kolej przychodzi na Potoczkowców i na t. zw. Stojałowczyków. Owoż co do tych ostatnich porozumienie jest możliwe, ale nie z ich przywódcą.

Referent przedłożył zgromadzeniu następujące wnioski:

1) Zjazd z żywem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości dokonanie porozumienia z polskiem stronnictwem ludowem i poleca Wydziałowi wykonawczemu: a) utrzymywać stałą łączność ze stronnictwem ludowem w sprawie wspólnej akcyi politycznej; b) nawiązać łączność także z innemi stronnictwami demokratycznemi, stojącemi na gruncie narodowym.

2) Zjazd ubolewa nad secesyą z sejmowego klubu demokratycznego, jako nad objawem ujemnym ze względu na interes narodowej demokracyi i na interes kraju.

W dyskusyi, jaka się nad tym referatem rozwinęła, poruszono kwestyę stosunku stronnictwa narodowo-demokratycznego do polskiej socyalnej demokracyi. Podniesiono przytem z jednej strony, że stronnictwo to posunęło się znacznie w kierunku narodowym (mowcy: Bujwid, Dwernicki, Seinfeld i Rutowski), — z drugiej zaś obawę, że rozbieżność interesów politycznych uniemożliwi współdziałanie (p. Bujnowski).

Dr. Lewicki oświadczył, że o stałej łączności z socyalnymi demokratami mowy być nie może przedewszystkiem dlatego, że oniby się na to nie zgodzili. Chodzi tylko o porozumienie co do taktyki wspólnej w niektórych kwestyach, w jakich poglądy obu stronnictw są jednakie. Przytem jednakże stronnictwo demokratyczne ani na włos nie odstąpi od swoich zasad demokratycznych.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie i bez zmiany wszystkie wnioski, zaproponowane przez referenta dr. Lewickiego.

Po godzinie 9 wieczorem przewodniczący poseł Rotter zamknął obrady, dziękując zebranym za żywy i czynny w nich udział.

Przebieg obrad był bardzo poważny i doniosły dla stanowiska stronnictwa demokratycznego w kraju i dla pracy publicznej w ogóle.

Wojna w Chinach.

Z operacyjnego terenu sprzymierzonych wojsk europejskich w Chinach nadchodzą tak bałamutne i tak niezrozumiałe wiadomości, że czasem dopiero w dnie albo nawet w tygodnie po fakcie można się zoryentować co się właściwie stało, tak jest też obecnie z zajęciem Pekinu. Fakt to niewątpliwie doniosły, ale całą jego doniosłość poznamy dopiero wtedy, jak się dowiemy o jego przebiegu.

Na razie tyle jest pewnem, że cel, który był osią dotychczasowych zabiegów mocarstw, został osiągnięty: uratowano bowiem poselstwa europejskie i zamkniętych wraz z niemi Europejczyków.

A był ku temu już ostatni czas, zamknięci bowiem mieli jeszcze żywności ledwo na trzy dni, Chińczycy zaś, dowiedziawszy się o zbliżaniu się wojsk europejskich pod mury miasta, przypuścili szturm do poselstw ze zdwojoną energią. I nawet w chwili, kiedy wkroczono już do miasta, słychać było jeszcze silną kanonadę wojsk chińskich, atakujących poselstwa.

O samym przebiegu zdobycia Pekinu donoszą najświeższe telegramy: Dowódcy wojsk sprzymierzonych ułożyli plan ogólnego ataku na dzień 15 sierpnia; ale wojska były bardzo znużone, gdy przyszły do obozu, odległego o 5 mil na wschód od miasta, i musiały podczas ulewnego deszczu spać w polu ryżowem. Generalicyę zaalarmował dopiero gwałtowny ogień działowy i karabinowy, dochodzący z miasta. Wskutek tego ruszono naprzód, mianowicie w dwóch oddzielnych kolumnach: Anglicy, Amerykanie i wojska francuskie szły lewym brzegiem, a rosyjskie wojsko i japońskie prawym brzegiem rzeki. Japończycy odrzucili nieprzyjaciela, który stawiał gwałtowny opór, do północnej części miasta, gdzie japońska artylerya rozpoczęła z Chińczykami ciężką walkę. — Anglicy zaś i Amerykanie spotkali się z nieznacznym tylko oporem. Dopiero gdy wkroczyli do miasta, przyszło do zaciętej walki na ulicach. — Wojska wdarły się wreszcie do osady cudzoziemców. Poselstwa oswobodzone były o godzinie pół do 5 wieczór.

Na drugi dzień dopiero wojska angielskie, amerykańskie, japońskie i rosyjskie zaatakowały dzielnicę cesarską, czyli zakazane miasto, i zburzyli je.

Już na cztery dni przed zajęciem Pekinu, cesarzowa-regentka uciekła wraz z cesarzem i ministrami pod ochroną 3000 żołnierzy, i jak się zdaje, udała się do Szian-fu w prowincyi Szenzi.

Po zdobyciu Pekinu ze względu na wielki niepokój, panujący pośród ludności, podzielono miasto na sekcye, a połowę t. zw. dzielnicy tatarskiej w północnej części miasta powierzono czujności wojsk japońskich. Dalej, utworzono dla utrzymania porządku w mieście międzynarodowy komitet ze zjednoczonych wojsk. W skład komitetu wchodzą Japończycy, Rosyanie, Anglicy, Amerykanie i Francuzi.

Japońskiemu oddziałowi udało się uwolnić obcych misyonarzy i chrześcijańskich krajowców, którzy byli uwięzieni w cesarskim pałacu. Japończycy stracili przeszło 200 żołnierzy w zabitych i rannych, a nieprzyjaciel przeszło 600 zabitych. Chorągwie sprzymierzonych wojsk powiewają obecnie na pałacu cesarskim.

Do zdobycia Świętego miasta i pałacu cesarskiego dopomogli Europejczykom Chińczycy chrześcijańskiego wyznania, którzy w liczbie 4000 tworzyli uzbrojone wojsko. Znawcy stosunków chińskich zwracają jednakże uwagę, że z pomocy chrześcijańskich krajowców należy korzystać bardzo oględnie, ponieważ wprowadza to do walki nowy żywioł, którego udział mógłby spowodować w Chinach wybuch wojny religijnej, a wynik tej wojny byłby dla chrześcijan chińskich fatalnym, ponieważ na 400 milion. państwowego, buddyjskiego i mahometańskiego wyznania jest zaledwie 1,200.000 chrześcijan chińskich. A w dodatku wojskowa i dyplomatyczna pozycya mocarstw byłaby przez to utrudnioną, gdyby u boku wojsk europejskich walczyli także powstańcy chińscy przeciwko swemu legalnemu rządowi.

W prasie europejskiej żywo omawianą jest obecnie kwestya, jaki los spotka cesarzowąwdowę. Prasa angielska w każdym razie protestuje przeciwko nawiązaniu rokowań z cesarzową bez względu na to, czy dostanie się, czy nie dostanie w ręce wojsk sprzymierzonych. „Times“ wywodzi, że cesarzowa-wdowa albo była główną sprawczynią, czy też współodpowiedzialną za wypadki, które zmusiły mocarstwa do kampanii chińskiej, albo też była bezsilnem narzędziem w rękach partyi reakcyjnej i bokserów.

W pierwszym wypadku jest winną całego szeregu zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu i nie zasługuje na pobłażanie; w drugim zaś wypadku nie może mieć pretensyi do reprezentowania chińskiego rządu i chińskiego narodu, i ani de facto ani de jure nie ma prawa do tego, by ją traktowano, jak monarchinię. Przywrócić jej władzę, którą uzyskała przez zamach i przy pomocy partyi reakcyjnej, organizującej ruch przeciwko cudzoziemcom, — znaczyłoby to wprost ośmieszyć całą politykę zjednoczonych mocarstw.

Dalej „Times“ oświadcza, że skoro cesarzowa-wdowa uciekła, to i Lihungczang nie ma żadnego prawa do podejmowania rokowań w jej imieniu z mocarstwami; a gdy nawet nie uciekła, nie należy z nią prowadzić ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem trzecich osób, żadnych rokowań.

Z ostatnich wiadomości telegraficznych, jakie nadeszły z Szangai, wynikałoby, że mocarstwa podzielają do pewnego stopnia stanowisko „Times'a“, ostatniemi bowiem czasy Lihungczang codziennie odbywał konferencye z konsulami w Szangaju. Obecnie zaś konsulowie oświadczyli mu imieniem mocarstw, że wskutek ucieczki cesarzowej-regentki gaśnie jego mandat do przeprowadzenia rokowań pokojowych.

Najświeższy telegram z Brukseli zapewnia na podstawie informacyi z kompetentnego źródła, że w sprawie ostatecznego uregulowania kwestyi chińskiej mocarstwa zgodziły się stanowczo na dwa punkty: zachowanie całości państwa chińskiego i utrzymania dynastyi mandżurskiej, gdyż wprowadzenie nowej dynastyi wywołałoby dziś ciężkie walki wewnętrzne w Chinach.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Poseł amerykań-

Fr. Rawita-Gawroński.

TRZEJ KRÓLOWIE.

FANTAZYA

na temat dramatów dziejowych.

(Dokończenie).

Marszałek bezwiednie głowę skierował za ręką Kruka. Wzrok jego natężył się, czoło zmarszczyło się i spochmurniało. [illegible]da się, jeszcze więcej niż zwykle. Zrobił ruch, jak gdyby chciał powstać z siedzenia.

— Cóż to jest? Co to? Mości Kruku...

Chciał wołać Birteckiego i głos mu zamierał na ustach, a równocześnie siła jakaś trzymała go przykutym do fotelu.

— Mości Kruku...

— To oni Najjaśniejszy Panie, oni...

Głowę w dół pochylił.

— Nie mogę na nic patrzyć... cóż im powiem? Jaką im dam nadzieję?

Szczęsnemu wydało się, że ściany pokoju znikły naraz, przestrzeń wydłużyła się w nieskończoność... że widzi przed sobą puszczę głuchą nad Łabą rozciągniętą... daleko... daleko mury jakieś i wieże kościelne, to Hamburg... Z puszczy tej, na dolinę wysuwa się jakiś orszak dziwny... Ciemna zieleń świerków i jodeł zlewa się z dymno-szafirową barwą nieba, a na łąkę zieloną wysuwa się ów orszak w nieładzie... Konni i piesi idą obok siebie — łuki na ramieniu, sahajdaki na plecach... Jedni mają za pasem topory kamienne, inni miecze teutońskie długie... Baranie kożuchy, wywrócone włosem do góry, obok białych płóciennych kabatów do kolan... Gromada kobiet... dzieci... podąża za nimi... Bydło idzie, jakby przestraszone, nie śmie pyskiem dotrącić się do trawy... owce ze schylonemi głowami idą jakieś smutne...

— Uciekają... — szepnął Kruk.

— Co to takiego Mości Kruku? odezwał się zdziwiony i przestraszony Marszałek.

— Pokora ich pędzi Najjaśniejszy Panie... Ostatni krok przyjaźni z Niemcami... Chrystus po śmierci przeznacza dla pokornych niebo, ale na ziemi — bieda pokornym i łatwowiernym...

Szczęsny ze drżeniem wpatrywał się w ten obraz, pragnął od niego oderwać oczy — i nie miał siły, nie mógł ręki podnieść, ażeby zadzwonić.

Wreszcie krzyknął gwałtownie:

— Birtecki!

Kamerdyner wszedł do pokoju. Szczęsny siedział nieruchomie w fotelu, rękami obiema twarz zasłoniwszy, a przed nim stał Kruk zamyślony.

Birtecki zoryentował się, że rozmowa dla obu musiała być przykrą.

— Dosyć... — rzekł do Kruka i za rękę go ujął.

— Najjaśniejszy Panie... pamiętaj, że służyliśmy wiernie i szczerze i staliśmy się pognojem na własnem polu, z którego Niemcy zbierają plony...

Kruk opuścił nareszcie gabinet Szczęsnego, a Marszałek siedział jeszcze długo w zamyśleniu.

IV.

W parę dni potem, gdy na dworze Marszałka w Hamburgu poczęto przygotowywać się na seryo do powrotu do kraju, weszła do gabinetu Zofia.

On siedział i coś pisał.

Spojrzała przez ramię na papier.

— Jeszcze listy?

— Listy... — odrzekł jak echo.

Objęła go za szyję i w głowę całować poczęła.

— Wszystko dobrze... dobrze... — rzekła wesoła, uśmiechnięta. Ścieli się tobie droga, mon Félix, do Warszawy... Zobaczysz... Wszystkie przeszkody z drogi ci się usuwają... Kościuszko zwyciężony... Praga w minach... wojsko...

Przerwała nagle.

— Wiesz... w pismach niemieckich była wiadomość, że jest zamiar Stanisława Augusta do Grodna albo do Wilna wysłać, a wówczas byłaby nowa elekcya...

Mówiąc to, patrzyła mu w oczy.

— To wszystko bardzo dobrze... wiesz, mon Félix... nietrzeba tracić nadziei... Wszystko ku dobremu się składa... Witowi dasz jeszcze jakie sto tysięcy dukatów...

Szczęsny nie odpowiadał.

— Ach, niedobry! — zawołała wesoło Zofia i śmiać się poczęła szczerze i głośno.

— Cóż takiego?

— Niepowiedziałeś mi nic o tem...

Tak, niepowiedział nic o wizycie Kruka.

— Wiesz... to doskonałe... doskonałe... — mówiła śmiejąc się. Ten człowiek, nazywał ciebie „Najjaśniejsym Panem“... cały Hamburg wie o tem... a twój powrót wiążą z nową elekcyą... jak to dobrze, jak dobrze... jak szczęśliwie złożyło się... To wróżba... niewątpliwie wróżba... Zobaczysz... jeszcze cię będą w Warszawie tytułować „Najjaśniejszym Panem“...

Poczęła go znowu pieścić, przytulać się do niego jak kotka i przemawiać najpieszczotliwszemi słowami.

Pochmurna twarz Szczęsnego była jak tafla szklanna, po której ześlizgują się pyłki i okruchy.

— Ale... — szczebiotała dalej Zofia — powiedzże mi trochę szczegółów o tym twoim nowym poddanym... słyszałam że pochodzi z jakiejś królewskiej rodziny... ale zubożał... prosił ciebie o protekcyę... Jak to dobrze... jak dobrze... Wiesz... to wszystko zrobiło najlepsze wrażenie... Bismark... ten właściciel sklepu kolonialnego w porcie, przychodził submitować się Birteckiemu i prosił ażeby u niego znowu wszystko po dawnemu brać do kuchni... Opasły Niemiec kolana Birteckiemu całował...

W tej chwili właśnie wszedł Birtecki. Trzeba było światło zapalić.

— Czy Birtecki gotów już zupełnie do podróży?

— Gotów proszę Jasnej Pani... Jutro — pojutrze resztę rzeczy spakują i natychmiast wysyłam do Lwowa — według dyspozycyi.

Szczęsny słuchał.

— Mam tylko kłopot z Brygadyerem... myślę że najlepiej oddać go pod opiekę Oczosalskiego i razem z wozami wyprawić...

Marszałek głową skinął na znak zgody.

— Jakże jest z nim? — zapytał.

— Żadnej zmiany.

Wtem z balkonu hałas jakiś dał się słyszeć. Birtecki rzekł:

— Jeżeli się nie mylę, właśnie w tej chwili musi pobrzeżem przechodzić pan Brygadyer, bo Niemcy strasznie hałasują.

Zbliżył się do balkonu i na ulicę spojrzał.

— Tak jest. Idzie z pewnością w tę stronę portu, gdzie cudzoziemskie okręty na kotwicy stają. To jego ulubione miejsce.

Istotnie Brygadyer w stronę portu podążył i na ulubionej swojej kamiennej ławeczce usiadł. Usiadł i nieruchomem okiem w ciemną dal, najeżoną okrętami, patrzył. Gromadka uliczników otaczała go, spoglądając nań i żartując.

Ale Brygadyer ani spojrzał na nikogo, tak był swemi własnemi myślami zajęty.

Potem zerwał się gwałtownie z ławeczki, do żelaznej baryery przybiegł i ręką lewą zerwawszy konfederatkę z głowy, pchnął nią w pustą przestrzeń przed sobą z taką siłą, że się aż za baryerę wychylił.

Paupry pobiegli za nim z hałasem.

— Poczekaj! Poczekaj! Zaraz coś krzyknie po swojemu!

Jakoś istotnie Rudnicki zawołał głosem silnym, pełnym jakiejś bezbrzeżnej rozpaczy:

— A czy niema tam kogo z Gdańska, z Polski? Hej!

Głos jego przeszył powietrze, jak strzała i w załomach masztów okrętowych zginął.

Brygadyer nie przestawał trząść swoją konfederatką w powietrzu i wołać:

— A czy niema tam kogo z Gdańska, z Polski? Hej!

Zmęczony, zdawało się, tym wysiłkiem, cofnął się powoli od baryery, konfederatkę wcisnął na czoło i z pochyloną głową dalej powędrował wybrzeżem. Idąc, szeptał sam do siebie głosem smutnej rezygnacyi:

— Niema nikogo! Niema nikogo!

Przechodnie zatrzymywali się, patrząc na niego; paupry, biegnąc obok, wykrzykiwali głośno:

— Rex, rex, rex!

Rudnicki nie gniewał się i nie patrzył na nich. Szedł powolnie, zamyślony i do siebie mówił:

— Wracam do swego królestwa... dosyć męczarni... dosyć pokuty... dosyć...

Wkrótce Szczęsny z Brygadyerem wrócili do kraju, a Kruka policya hamburska odesłała przemocą do domu. I nic po tych trzech ambicyach nie pozostało — tylko gorycz, smutek i rozpacz...

KONIEC.

kański donosi z Chin, że miejsce pobytu cesarzowej-wdowy dotychczas nieznanem.

Londyn, 22 sierpnia. — „Times“ donosi z Honkongu, że wódz czarnych flag Lanyi maszeruje w kierunku Pekinu z 3000 do 4000 żołnierzy. Na całej drodze rozrzucono podburzające odezwy, a żołnierze niszczyli własność misyonarzy.

Jokohama, 23 sierpnia. Tysiąc powstańców koreańskich zaatakowało Songerin. Domy urzędników zburzone i spalone. Urzędnicy japońscy i koreańscy cofnęli się do Gersan.

Procesy polityczne w Warszawie.

[„Z za kulis Warszawy“. Kraków. L. Zwoliński i Sp. 1901].

Na całej kuli ziemskiej, we wszystkich cywilizowanych państwach sądownictwo i administracya są zupełnie odrębnemi dziedzinami działalności państwowej, a społeczeństwo ściśle przestrzega tej odrębności, a zwłaszcza zupełnej niezawisłości sądów. Rosya, której państwowość jest dziwnym konglomeratem azyatyckich i europejskich urządzeń, posiada osławioną instytucyę prowadzenia procesów politycznych „sposobem administracyjnym“. System ten utrwalił się po r. 1878, po głośnej sprawie Wiery Zasulicz, która strzelała do generała Trepowa, znanego oprawcy więźniów politycznych, za co ją sąd przysięgłych w Petersburgu uniewinnił. Odtąd rząd rosyjski, nie chcąc się narażać na zawody, sprawy polityczne załatwia drogą administracyjną, czyni jednakże wyjątki dla spraw o zabójstwa polityczne, przekazując je czasami sądom zwyczajnym lub wojennym.

W r. 1881 proces o zabicie cara Aleksandra II. toczył się przed sądem, złożonym z senatorów. W tym wypadku nie było zresztą potrzeby uciekania się do sądów wyjątkowych, rząd bowiem pewnym był swego ze względu na §. 249 k. karnego, wyznaczający karę śmierci za sam zamiar carobójstwa. W Warszawie zasiadał sąd wojenny w latach: 1885, 1886, 1892 i 1896 i skazał w pierwszej sprawie 4 na śmierć, a 25 na ciężkie roboty i zesłanie na Sybir; w drugiej Kowalskiego na śmierć, a współoskarżonego na ciężkie roboty; w r. 1892 Bronisława Sławińskiego na śmierć. W roku 1896 sąd wojenny rozpatrywał sprawę zamachu na pałac Kunitzera w Łodzi.

Poza temi wypadkami inne załatwiano sposobem administracyjnym. Wówczas śledztwo prowadzą: towarzysz prokuratora sądu okręgowego lub Izby sądowej, stosownie do ważności sprawy; oficer żandarmski, pomocnik naczelnika gubernialnego, naczelnik okręgu powiatowego lub jego pomocnik.

Zarzuty mają jak najmniej jasną stylizacyę. Zeznania innych współoskarżonych i szpiegów uważane są za sekret, ale je często pokazuje żandarmerya, czy to rzeczywiste, czy sfałszowane, drugiemu podsądnemu dla zachęcenia go do analogicznych zeznań. Czasami żandarmi, nie pokazując protokółu zeznań, na chybił trafił mówią, co ten lub ów podsądny zeznał. Zresztą taktyka żandarmeryi jest bardzo różnorodną: ten sam żandarm umie być ugrzecznionym aż do uniżoności i brutalnym aż do okrucieństwa. Według ustawy nie wolno zmuszać badanego do odpowiedzi, w praktyce jednakże dla wydobycia zeznań żandarmi uciekają się nawet do tortur.

Gdzie ruch socyalistyczny jest świeżej daty, a robotnicy mniej posiadają wyrobienia, tam nadużycia są większe. W Łodzi przed 6 laty żandarm Hochfeld bił robotników po twarzy i wyrywał im wąsy. W Warszawie podobne wypadki są rzadsze, ale i tam się zdarzają.

Towarzysz prokuratora powinien być obecny przy spisywaniu zeznań, w rzeczywistości jednakże nie zawsze to się zdarza. Zadaniem jego jest przestrzeganie ustaw, czyli kontrolowanie żandarmów. Z tą kontrolą bywa rozmaicie. Jeżeli towarzysz prokuratora jest sprytny, a zwłaszcza jeżeli ma wpływowe stosunki, to bierze górę i kieruje śledztwem. Najczęściej odgrywa rolę bierną, udaje nawet, że nie widzi lub nie słyszy, gdy żandarm postępuje przeciwko ustawom.

Po ukończeniu śledztwa towarzysz prokuratora w porozumieniu z prokuratorem Izby sądowej układa akt oskarżenia. Po sporządzeniu aktu oskarżenia przegląda niekiedy całą sprawę generał-gubernator i dołącza swoją opinię. Następnie rzecz cała idzie do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie ją bada t. zw. „konsultacya przy osobie ministra“. Stąd przechodzi sprawa do departamentu policyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Równocześnie otrzymuje departament policyjny sprawozdanie żandarmeryi i wtedy porównuje obydwa akty, a jeżeli dojdzie do wniosków identycznych z wnioskami żandarmeryi, wówczas dokumenty odsyła znowu do ministra sprawiedliwości, który zdaje raport carowi. W ostatniej instancyi car wnioski przyjmuje lub je odrzuca; najczęściej przyjmuje, nie wnikając w sprawę. Opowiadano o Aleksandrze III, że przypatrywał się fotografiom oskarżonych i niekiedy twarz, która mu się nie podobała wpływała ujemnie na zmianę wyroku.

Uderza tutaj dualizm władz: żandarmskiej i prokuratorskiej. Niekiedy powstaje pomiędzy niemi podziemna niejako walka zarówno podczas śledztwa, jak i po jego ukończeniu. Przedstawiciele władzy prokuratorskiej są oczywiście inteligentniejszymi i czasem także sprytniejszymi, a nienawidzą żandarmów dlatego, że widzą w nich konkurentów. Żandarmi odpłacają pięknem za nadobne prokuratorom, przyczem pocieszają się zaufaniem rządu, któremu są potrzebni.

Oczywiście w takich warunkach niepodobna przewidzieć, jaki ktoś otrzyma wyrok w sprawie politycznej. Nieraz ludzie za małą winę — z punktu widzenia rządu rosyjskiego — otrzymują kilka lat więzienia, a bardziej winni wychodzą z całą skórą. Ktokolwiek chciałby sądzić o ruchu socyalistycznym z aktów urzędowych, popełniłby oczywiście niedorzeczność, akty owe są bowiem co najmniej w połowie sfałszowane.

Na tle tych stosunków występowali rozmaici „działacze“ rosyjscy. Turau, przez kilkanaście ostatnich lat prokurator warszawskiej izby sądowej, odznaczył się głównie podczas prowadzenia śledztwa w procesie przeciwko „Proletaryatowi“ w r. 1884 i 1885, za co właśnie został prokuratorem. Był bezczelnym i nie przebierał w środkach; spisywał nawet zeznania obłąkanych, podsądnych i chorych, bredzących w stanie gorączkowym. Lubował się w tytułach i był nadzwyczajnie drażliwy i mściwy, to też nieraz opryskliwa odpowiedź obwinionego więcej mu zaszkodziła niż popełnione rzekomo czyny. W młodości liznął trochę moskiewskiego liberalizmu, którego wnet się pozbył dla karyery. Obecnie jest w Petersburgu senatorem.

Najsprytniejszym prokuratorem warszawskim był Potowskij, obecny prokurator wileńskiej izby sądowej, człowiek zdolny i dosyć oczytany. Typową osobistością był zmarły przed kilku laty Białanowskij, którego ojciec i brat byli żandarmami. Urząd swój pełnił z zamiłowaniem; z lubością wypytywał się o zbiegłych przestępców, pamiętał dokładnie, gdzie i kiedy urodził się jaki wybitny socyalista, w jakich się kształcił zakładach i t. p. Brutalny, lecz niezbyt pomysłowy, odznaczył się również podczas procesu przeciwko „Proletaryatowi“.

A taki Utgoff, pułkownik żandarmeryi, który chcąc koniecznie odkryć drukarnię polskiej partyi socyalistycznej (P. P. S.), obiecywał więźniom wolność i pensyę za zdradę tajemnicy. Ogłosił „Robotnik“ zamiary pułkownika i popsuł mu szyki z kretesem. Ten to pułkownik kazał podczas swojej rozmowy z gubernatorem lubelskim, przybyłym do niego z wizytą, zrewidować papiery, wyglądające z kieszeni futra, należącego do gościa.

„Ugodowa prasa galicyjska wyobraża sobie, że potęga rządu rosyjskiego jest tak wielka, iż wszelka praca nielegalna jest bezowocna i wywołuje jedynie represye. Fakty jednak przeczą temu. W miarę rozpowszechniania i rozszerzania się robót nielegalnych, rząd rosyjski napotyka coraz większe trudności w śledzeniu. Obecnie nawet śledztwo nie prowadzi się tak drobiazgowo, jak dawniej. W procesach ówczesnych wywlekano na nowo stare przewinienia, dziś sami żandarmi wypowiadają niekiedy otwarcie zdanie, że przeszłość nie obchodzi ich, gdyż wkraczając w nią, uwikłaliby się w zawiełką ilość spraw. Naturalnie dotyczy to procesów niezbyt ważnych, ale jednak jest charakterystyczne.

„Dziś, kiedy od lat 6 stale wychodzi w Warszawie pismo „Robotnik“, kiedy czterdzieści kilka tysięcy egzemplarzy wydawnictw nielegalnych w różnej postaci sprowadza z zagranicy p. p. socyalistyczna i kiedy w samej Warszawie pod okiem policyi odbywają się manifestacye, rząd musi rad nie rad innem spoglądać okiem na drobne przekroczenia“.*)

W połowie przeszłego roku zaprowadził rząd w Warszawie tak zwaną „ochronę, która jest odrębną organizacyą policyjną, a to mnożenie środków policyjnych samo świadczy o rosnącej bezsilności rządu.

*) „Z za kulis Warszawy“ str. 19 i 20.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w naszej Administracyi następujące datki: Fusek Michał 5 K, Radwański Jan 2 K, J. M. i S. K. z Bochni 10 K, Uzarska Karolina 2 K, M. H. 5 K, Przybylska H. 4 K, za pośrednictwem p. A. Glińskiego: nauczycielki kursu wakacyjnego w Brzesku 6 K 40 h., grono nauczycielskie tego kursu 8 K, Palanowa Marya 2 K, Kuhn Karol 1 K. — Razem z poprzednio wykazanemi **820 koron 20 halerzy i 20 marek.**

Jak odbudować wieżę Jasnogórską? Wychodzący w Łodzi „Rozwój“, doskonale redagowany przez p. Czajewskiego, w dzisiejszym numerze zastanawia się nad kwestyą jak odbudować spaloną wieżę kościoła częstochowskiego. Artykuł ten pozwalamy sobie przedrukować. Oto wywody bezimiennego autora:

Wrażenie, które odbiera oko, nie zawsze nosi te same formy. Jeżeli weźmiemy rozżarzony węgiel i poczniemy go obracać szybko na sznurku lub drucie, oko nasze odbierze wrażenie koła, kiedy w rzeczywistości jest to tylko jeden punkt świetlny, zmieniający szybko swoje położenie. To samo dzieje się z maską ludzką, którą aktor zmienia za pociągnięciem kilku kresek. Zaczynam od tego wstępu umyślnie, żeby powiedzieć, iż nie koniecznie dawne formy musi przyjąć wieża Jasnogórska, aby robiła wrażenie to samo.

Wieża Jasnogórskiego kościoła była w liniach bardzo ładna, ale swemi formami nie odpowiadała zupełnie murom kościoła, który, jakkolwiek dziś przybrał formy baroka, nie ulega wątpliwości, że był gotyckim. Długa, wysmukła, wysoka nawa najlepiej o tem świadczy, dach kościoła dotąd, pomimo licznych restauracyj, utrzymał się ostry, wysoki, jak w gotyckich świątyniach. Wewnątrz kościół zmieniono zupełnie po ostatnim pożarze, zapanowało tu „baroko“, filary i sklepienia wszystkie pokryto ozdobami w tym stylu, więcej nadającym się do pałaców niż kościołów.

Przystępując więc do odbudowania wieży, trzeba dobrze zastanowić się nad tem, czy nową wieżę dźwignąć w stylu zbliżonym do kościoła, czy podjąć myśl przywrócenia kościołowi dawnych średniowiecznych kształtów.

Zdaje się, że ta ostatnia myśl przemawia więcej do duszy każdego artysty budowniczego, chociaż kwestya to niełatwa i wymagająca pewnego pogłębienia rzeczy, którąby rozstrzygnąć mogli tacy artyści architekci, jak Dziekoński i Odrzywolski.

Co do ogólnego kształtu wieży, łatwo moglibyśmy osiągnąć wrażenie dawne, budując wieżę gotycką. Jako dowód przedstawiłbym rysunek wieży katedralnej w Antwerpii. Jest ona na pierwszy rzut oka zupełnie zbliżona do spalonej wieży kościoła Jasnogórskiego, a jednak od początku do końca wykuta z kamienia w stylu ostrołukowym.

Kościół Jasnogórski to nie chata obliczona na lat kilkadziesiąt, stać on będzie jeszcze długie, bardzo długie wieki i przechodzić różne koleje i najrozmaitsze restauracye, powoli więc może odzyskać swoją dawną szatę.

W każdym razie pozostają dwa ważne pytania do rozstrzygnięcia:

1) Czy prowadzić budowę i restauracyę samego kościoła w tym duchu, żeby go do pierwotnego kształtu doprowadzić?

2) Czy też zastosować się do tej formy, jaką on obecnie posiada?

Jest jeszcze pośrednie wyjście, to jest, żeby kościół na zewnątrz posiadał kształty ostrołukowe, wewnątrz zaś pozostał, jak dotąd, barokowym.

Wiemy o tem, że ks. przeor Rejman, człowiek niezwykle dbały o artystyczne przyozdobienie Jasnej Góry, nad kwestyą tą zastanowi się głębiej i niezawodnie odniesie się do najsławniejszych powag architektonicznych, którzy wspólnie z przeorem kwestyę tą rozpatrzą i do poważnego dojdą rezultatu. Tak samo bowiem, jak dla regulacyi miast, potrzebny jest plan odpowiedni, do którego następne pokolenia stosować się muszą, tak dla Jasnogórskiego klasztoru potrzebny jest stanowczo plan, według którego dalsze roboty w jednym stylu prowadzone być powinny.

Mniemam, że tę ważną kwestyę godnie załatwi ks. Rejman i zostawi niewzruszone plany dla całego szeregu swoich następców.

O „denuncyacyi“. Garść cytatów gwoli pouczenia nieświadomych:

„Głos narodu“ z dn. 22 sierpnia str. 1, szpalta 2:

wiersz 41—46 od góry

„Co powiedzieć o dzienniku galicyjskim, (t. zn. o „Nowej Reformie“. P. R.) który... tym, którzy omawiają i krytykują rozrzucane publicznie odezwy i ogłaszane w gazetach socyalistycznych wiadomości (t. zn. „Głosowi Narodu“. P. R.) zarzuca denuncyatorstwo!?

wiersz 52—70 od góry

„Jeżeli... pisaliśmy o anarchizmie z powodu pojawienia się „Niepodległości“, to pytamy się, jak nazwać inaczej pismo, które usiłuje wmówić w ciemne masy, że przez mord, przez dynamit, jest tylko droga do przyszłości: jak nazwać pismo, które wzywa wprost do zamordowania cesarza niemieckiego, do wysadzenia zbiorowego w powietrze urzędników rosyjskich, do zgładzenia ze świata nawet Polaków, stojących w Galicyi na urzędowych stanowiskach!“

Do tego komentarz faktyczny:

1. Cytat z tak przystępnego każdemu dziełka, jak „Encyklopedya Macierzy polskiej“ Tom II, str. 204: „Każde oczywiście popełnione morderstwo (a więc tem bardziej naprzykład zamordowanie cesarza niemieckiego lub wysadzenie kogoś dynamitem. Przypisek Redakcyi) ma być karane śmiercią na szubienicy, usiłowane więzieniem ciężkiem, w miarę okoliczności, od jednego aż do dwudziestu lat. Współwinni lub uczestnicy zbrodni (tu liczą się wszyscy, którzy słowem, pismem lub drukiem do zbrodni namawiają. P. R.) mają być karani ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat.

2. Skonstatowanie faktu: W dziecinnym światku, zatytułowanym „Niepodległość“ niema ani słowa wzmianki o zbrodniach, jak „mord“, „dynamit“, „zamordowanie cesarza niemieckiego“, „wysadzenie zbiorowe w powietrze urzędników rosyjskich“, „zgładzenie ze świata nawet Polaków“, do których spełnienia, zdaniem „Głosu Narodu“, ma wzywać, lecz są to wszystko „fakta“ zupełnie z palca wyssane.

3. Cytat z tak przystępnego każdemu dziełka, jak „Encyklopedya Macierzy polskiej“. Tom I. str. 281.

„Donosiciel albo denuncyant, jest ten, kto komukolwiek, a zwłaszcza pewnej władzy czyni jakieś doniesienie. (Wydrukowanie w dzienniku publicznym równa się w obliczu prawa doniesieniu pisemnemu do prokuratoryi P. R.) Doniesienie w sprawach karnych (o czynach karygodnych) jest tylko wtedy donosicielstwem, czyli denuncyacyą, jeżeli jest dobrowolne, a nie pochodzące z urzędu, lub wskutek wezwania władzy, albo z obowiązku, nałożonego ustawą.

„W życiu prywatnem spotyka się ona zawsze z pogardą...

„Rozmyślnie fałszywa denuncyacya jest oszczerstwem, a więc czynem zbrodniczym“.

Skończyliśmy!...

Wpisy uczennic do pryw. seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie odbywać się będą od 28 sierpnia b. r. codziennie w godzinach popołudniowych od 3 do 5, w lokalu zakładu przy ulicy Kanoniczej l. 16.

Szkoły przemysłowe uzupełniające. W dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, Dajworze i Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 12, 13 i 14 września b. r. w godzinach od 7 do 9 wieczorem. Bliższe szczegóły zawarte są w rozlepionych na rogach ulic obwieszczeniach prezydenta p. Friedleina.

Zjazd koleżeński. Dnia 4 i 5 b. m. odbył się w Krakowie trzeci zjazd kolegów, którzy w roku 1870 złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum Nowym Sączu. Kolega Damian Sawczak powitał uczestników w sali amfiteatralnej byłego gimnazyum św. Anny, a gospodarz klasy, prof. Buliński, dla którego zjazd nie w Nowym Sączu, lecz tu w Krakowie miał miejsce, odczytał katalog. Zmarłych kolegów uczczono powstaniem z miejsc. Postanowiono ze względu na coraz to częstszy ubytek kolegów celem silniejszego zaciśnienia koleżeńskich węzłów odbywać zjazdy co roku u kolegów za poprzedniem porozumieniem się. Na rok przyszły zaprosił do siebie wszystkich kolegów wraz z rodzinami sam wnioskodawca kolega Zygmunt Groblewski do Kałusza.

Dobroczynność kwitnie. Litość wzbudza epileptyk Ramza, którego twarz całą pokrywają rany. Szpitale i kliniki krakowskie znają tego nieszczęśliwego, lecz nie trzymają go, bo jest nieuleczalnym. Istnieje w Krakowie zakład Helclów dla nieuleczalnych chorych, lecz jest on niedostępny dla tych, co nie posiadają protekcyi. Rozmaite Towarzystwa dobroczynności uprawiają sport opieki nad ubogimi, ale i tu trzeba tylko protekcyi i łaski pańskiej. Ramza jej nie ma widocznie i czekać musi wraz z innymi sobie podobnymi biedakami, aż miasto zorganizuje dom kalek i nieuleczalnych chorych. Tego rodzaju przykłady świadczą, jaką jest w naszem mieście dobroczynność, której organizacya spoczywała dotychczas w rękach „litościwych“ wielkich pań i panów.

Atak apoplektyczny. Wczoraj po południu w łaźni Rzymskiej dostał ataku apoplektycznego pewien konduktor kolejowy. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego stwierdziło, że powodem ataku jest wada serca. Chorego uratowano od śmierci, nastąpiło jednak porażenie lewej ręki i chwilowa utrata słuchu i mowy.

Bójka pomiędzy woźnicami. Przy ulicy Kolejowej miał się wczoraj wymijać ciężki wóz towarowy z wózkiem. Woźnica lekkiego wózka nie chciał usunąć się z drogi mimo wezwania woźnicy wozu towarowego. Powstała wskutek tego bójka. Od uderzenia w policzek spadł woźnica towarowego wozu na ziemię. Równocześnie konie ruszyły i koła wozu zmiażdżyły mu kość piszczelową jednej nogi.

Samozwańczy oficer. Walenty Madej, włościanin z But (powiat Kolbuszowa), wracając dnia 18 b. m. z Ameryki, spotkał się w jednym z krakowskich szynków z nieznajomym sobie podoficerem od ułanów i zabawiał się z nim wesoło. Podoficer ów, korzystając z wydalenia się na chwilę Madeja, zabrał pozostawioną przezeń kamizelkę, w której znajdował się zegarek i pugilares z 110 złr. i ulotnił się z szynku. Dziś policya tutejsza przytrzymała mniemanego podoficera i okazało się, że jest on szeregowcem, ktory uciekł z wojska i nazywa się Jan Bieda. Przy Biedzie znaleziono zegarek, lecz pieniędzy już nie było. Sprawca twierdzi, że pieniędzy tych nie zabrał, gdyż z kamizelki wyjął tylko zegarek a samą kamizelkę wyrzucił.

Sprawa wielicka przed trybunałem kasacyjnym. W Wiedniu odbędzie się w dniu 15 października b. r. jawna rozprawa w procesie Nowackiego, Kompita, Wimmera i towarzyszy, zasądzonych za oszustwa na szkodę wielickiej Kasy oszczędności. Oskarżonym, siedzącym dotąd w areszcie śledczym, do rozprawy tej osobiście stanąć nie wolno, gdyż ustawa pozwala im jedynie posłać do rozprawy swych obrońców.

Stypendya dla artystów. Namiestnictwo w myśl reskryptu ministra oświaty wzywa artystów z królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, którzy pracując samodzielnie w zakresie poezyi, malarstwa, sztuk pięknych plastycznych i kompozycyi muzycznej, chcą ubiegać się o stypendyum artystyczne, a mogą wykazać się warunkami poniżej podanemi, aby wnieśli swe podania do namiestnictwa najdalej do dnia 1 października b. r. Prawo do ubiegania się o rzeczone stypendyum mają z wykluczeniem uczniów szkół sztuk pięknych, jakoteż artystycznych rękodzielników, tylko artyści samodzielnie tworzący. W podaniu należy: 1) przedstawić przebieg dotychczasowego kształcenia się, tak ogólnego, jakoteż i fachowego w zawodzie artystycznym, tudzież wykazać swoje osobiste stosunki (miejsce urodzenia i przynależności, wiek, stan, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe i rodzinne i t. d.); 2) podać, w jaki sposób kandydat zamierza użyć uzyskane stypendyum w celu dalszego kształcenia się; 3) wymienić i dołączyć okazy swoich prac artystycznych, z których każdy ma być zaopatrzony imieniem i nazwiskiem autora.

P. Jan Stapiński, poseł do Rady państwa, ogłasza w „Przyjacielu ludu“, że podczas manewrów, t. j. od dnia 1 września b. r. aż do ich ukończenia zamieszka w Jaśle, w kamienicy p. Bębna, przy ulicy za kaplicą gimnazyalną. Do p. Stapińskiego niechaj zgłaszają się wszyscy poszkodowani w jakikolwiek sposób przez wojsko lub skutkiem ćwiczeń. Listy i telegramy, ale wyłącznie tylko w sprawach, które dotyczą manewrów, należy adresować pod nazwiskiem p. Stapińskiego do Jasła. Innemi sprawami podczas manewrów p. Stapiński zajmować się nie będzie wprost z powodu fizycznej niemożliwości.

„Okólnik“. Biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym, nie mogąc jeszcze ze względu na zbyt małą liczbę spółek, należących do patronatu, wydawać osobnego dla nich czasopisma, zaczęło tymczasowo wydawać w miarę potrzeby „Okólniki“ w języku polskim i ruskim. — W „Okólniku“ nr 1 zawiadamia biuro patronatu, że wyszedł „Podręcznik dla Spółek oszczędności i pożyczek systemu F. W. Raiffeisena“. — W dalszym ciągu znajdują się w tym numerze inne fachowe zawiadomienia, pomiędzy niemi o uiszczaniu bezpośrednich należytości skarbowych przez spółki należące do patronatu.

Z ruchu wyborczego. Komitet brzeżański, dla wyboru posła na Sejm krajowy z miast: Brzeżany-Złoczów, rozpoczął akcyę, wybierając komitet ściślejszy, który wyznaczył termin zgłoszenia się kandydatów do 23 b. m. na ręce Edwarda Mayerburga, przewodniczącego komitetu, a zarazem dzień 26 b. m. godzinę 5 popołudniu do wygłoszenia mów kandydackich wobec zgromadzenia wyborców.

Bochnia, 22 sierpnia. Propinacya tutejsza wymaga koniecznie innej opieki od tej, jaką ją obecnie otaczają magistrat i starostwo w Bochni. Pomijając już tę okoliczność, na którą w różnych dziennikach żali się publiczność bocheńska, że propinator zamiast piwa okocimskiego podaje swój lichy wyrób bocheński, a co podobno nie da się stwierdzić, to publicznie napiętnować trzeba niechlujstwo, jakie się wkradło w ostatnich czasach w tutejszej propinacyi. Niemal prawie dnia, żeby się nie żalono na zabrudzone butelki, w których jeden napotkał garść pajęczyny, inny różnokolorowe szmaty, inny robactwo, inny dostał piwo w butelce z nafty, a za każdą butelkę płaci konsument po 24 hal. Podobno nie ma pisemnego kontraktu dzierżawy z propinatorem, który wobec tego śmieje się z wszelkich skarg i truje publiczność drogo za to płacącą.

Anarchiści (?) w Galicyi. Nowy Sącz 22 sierpnia. W sprawie ujętego w Muszynie i dostawionego tu Brylickiego nadkomisarz Ossoliński polecił wczoraj żandarmeryi dostawić uwięzionego do starostwa. Z kryminału, gdzie siedzi w osobnej celi i ma dozorców, którzy go strzegą dniem i nocą i pilnują, ażeby z nikim się nie stykał i nie mówił, został wczoraj przez żandarmeryę o godzinie 11¾ rano do starostwa przyprowadzony. Pół miasta wyruszyło z mieszkań swoich na ulicę, aby widzieć uwięzionego, wcale już nie kulejącego, ubranego w nowe czarne odzienie z czarnego kamgarnu, w kamaszki czarne amerykańskie i kapelusz biały słomiany.

Przesłuchanie Brylickiego trwało od godziny 11¾ rano do 4 po południu. Przebieg posłuchania podajemy na zupełną odpowiedzialność naszego nowosądeckiego korespondenta, wydaje się nam ono nieco dziwacznem, nieścisłem i niejasnem.

Otóż Brylicki uważa się za apostoła anarchizmu i bez żadnych ogródek powiedział, że jest anarchistą ale słowa, a nie czynu. Wyspowiadał się, że był redaktorem (?) kilku czasopism socyalistycznych i anarchistycznych, wychodzących nietylko w Wiedniu, ale i zagranicą i drukowanych w rozmaitych językach. Przyznał się, że należy do partyi anarchistów, która zupełnie nie pragnie mordów i potępia najsurowiej morderstwa Luccheniego, Bresciego i uważa je za zbrodnicze czyny, nie prowadzące do żadnego celu, gdyż w miejsce jednego zamordowanego będzie dziesięciu innych; ideą jego jest przekonać świat cały słowem, że nie trzeba zupełnie koronowanych głów ani przezydentów Rzeczypospolitych, ale zupełnie wystarczy, gdy kilku ludzi wspólnym interesem (?) związanych, jednego przełożonego wybierze. Przyznał się, że został wydalonym z Turcyi, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Holandyi, Prus, Węgier, Austryi niższej i wyższej, Szwecyi i Stanów Zjednoczonych, wszystkie rządy wydalały go z granic swoich zaraz po wyśledzeniu i przekonaniu się, że szuka stronników i odbywa z nimi po piwnicach (?) tajne i bez światła (?) zgromadzenia anarchistyczne.

Brylicki podał w końcu, że ma lat 48, wydał już kilka dzieł zagranicą w rozmaitych językach, że utrzymuje się obecnie z wyrobu galanteryjnego obuwia, wyrabianego z jedwabiu na drewnianych obcasach, a zrobiwszy 12 par takiego obuwia w Buda-Peszcie został z tamtąd wydalony i do Muszyny odstawiony.

Po ukończonem przesłuchaniu został napowrót odprowadzony do kryminału, skąd ma być jutro odstawiony do Krakowa, jako rzekomego miejsca jego przynależności i oddany w ręce policyi.

Śmierć od pioruna. Z Modlnicy piszą nam: Dnia 21 b. m. podczas burzy zabił piorun w Modlniczce włościanina, Jacka Fiała, żonatego, ojca dwojga dzieci. Przed deszczem schował się on z 7-letnim synem w chachołek ze słomy. Tam doścignął go piorun i zabił, a syna poraził tak, że na jedno oko zaniewidział.

Należytości straży skarbowej za sądowe świadczenie. Ministerstwo sprawiedliwości, uzupełniając rozporządzenie z d. 7 grudnia 1859 r., wydało na mocy reskryptu cesarskiego z d. 7 września 1899 nowe przepisy w sprawie należytości, które pobierać ma straż skarbowa za stawanie w roli świadków przed trybunałami karnemi. Jeżeli siedziba sądu oddaloną jest od stacyi straży skarbowej więcej niż o 7·5 kilometra, wówczas straż skarbowa, począwszy od starszego respicyenta w dół, ma otrzymać należytość za III klasą kolei żelaznej tam i napwrót. Jeżeli odległość od stacyi straży skarbowej do stacyi kolei, a następnie od końcowej stacyi kolei do siedziby sądu wynosi razem 10 klm., albo jeśli straż wogóle używa drogi kołowej na odległość co najżniej 10 klm., otrzymuje za każdy myriametr 2 kor. Jeśli większa liczba strażników z tej samej stacyi straży skarbowej razem odbywa podróż, wówczas należytość myriametrową wypłaca skarb po 2 k. na trzech strażników. Za przeszło 10-godzinną nieobecność w miejscu stacyjnem otrzymuje straż skarbowa strawne, a mianowicie za 10—11 godzin 80 h., powyżej 12 godzin 1 kor. 20 h. za każdy dzień. Wreszcie przy odległości sądu od stacyi straży co najmniej 3·8 klm. otrzymuje straż skarbowa noclegowe w kwocie 1 kor. 50 h., jeżeli w półroczu letniem nie można wrócić do koszar przed g. 11 w nocy, a w półroczu zimowem przed g. 9 wieczór.

Z dyrekcyi kolejowej otrzymujemy pismo, które drukujemy, choć nie było przeznaczone do druku, gdyż jest wprost rzadkiem zjawiskiem u nas, gdzie się zwykle na życzenia publiczności nie zważa i lekceważy. Pismo to opiewa:

„Utyskiwania podróżującej publiczności na niedogodne połączenie kolejowe tak od wschodu, jak i od zachodu kraju w Zakopanem, utyskiwania, które niejednokrotnie w krajowej prasie znalazły odgłos, zniewalają dyrekcyę kolei państwowych wziąć pod rozwagę, czy zarzuty podobne i o ile są usprawiedliwione, tudzież czy dałyby się wobec miarodawczych stosunków lokalnych i warunków budowy i wyposażenia kolei żelaznej Chabówka—Zakopane, zbudowanej jako kolej lokalna, usunąć lub zmniejszyć.

„W tym celu zalecałoby się, zdaniem dyrekcyi, która słuszne życzenia publiczności zawsze uwzględnić gotowa, zasięgnięcie cennej opinii wszystkich kół interesowanych z wschodniej i zachodniej części kraju i szczegółowe zbadanie sprawy na wspólnej konferencyi tychże reprezentantów.

„Dyrekcya kolei państwowych zwraca się więc do Szanownej Redakcyi z prośbą, by zechciała wziąć udział w naradzie, która odbędzie się w dniu 8 października b. r. o godz 10 przed południem w sali konferencyjnej dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, plac Matejki l. 12, I p.

„Przedmiotem tej narady będzie zastanowienie się nad ewentualnemi zmianami, umożliwiającemi zastosowanie przyszłego rozkładu jazdy do ogólnych wymogów i życzeń. — Kraków, w sierpniu 1900. Dyrektor kolei państwowych *Horoszkiewicz*“.

Proces prasowy. Jak donosiliśmy, w Grudziądzu toczył się onegdaj proces jako epilog głośnej przed 2 laty sprawy pojedynkowej między prezesem sejmowego Koła polskiego posłem Mottym, a znanym z swego polakożerstwa byłym landratem świeckim drem Gerlichem. Po tej sprawie „Gazeta Toruńska“, czyniąc zarzut posłowi Mottemu, że wyzwał landrata Gerlicha na pojedynek, napisała, że dr Gerlich nie jest wcale zdolnym dać satysfakcyi, gdyż obrażony w r. 1890 w sejmie przez posła Czarlińskiego, który demonstracyjnie odmówił mu podania ręki, nie wyzwał tegoż na pojedynek. Z powodu tego twierdzenia wytoczył ówczesny poseł i landrat świecki dr Gerlich z polecenia prezesa regencyi kwidzyńskiej „Gazecie Toruńskiej“ proces o obrazę, który się rozegrał w maju r. 1898 przed Izbą karną w Toruniu i skończył zasądzeniem oskarżonego redaktora Brejskiego na 600 m. kary pieniężnej, albo na 2 miesiące więzienia. W procesie tym przesłuchiwany jako świadek poseł Leon Czarliński nietylko że potwierdził, iż landratowi Gerlichowi za jego napaści na Polaków w sejmie demonstracyjnie odmówił ręki, ale nawet na terminie samym traktował go z despektem i wręcz prowokująco. Trybunał nic z tego nie zauważył, a prokurator wywnioskował, że poseł Czarliński odmówił posłowi Gerlichowi ręki „w formie uprzejmej“. Poseł Czarliński porwał się z miejsca, aby przeciw temu zaprotestować, a oskarżony wniósł po mowie prokuratora o ponowne przesłuchanie p. Czarlińskiego, lecz trybunał nad wnioskiem tym przeszedł do porządku.

W wyroku trybunału nic z tego nie zapisano. Zasądzony część kary zapłacił, a część odsiedział w więzieniu, lecz wniósł zażalenie do instancyi

wyższych na trybunał, zarzucając mu „Faelschung“ i „Rechtsbeugung“, świadomie w wyroku popełnione. Sprawę obrócono tak, że wytoczono redaktorowi Brejskiemu proces o świadome oszczerstwo, rzucone na przewodniczącego trybunału, dyrektora sądu ziemiańskiego w Toruniu Grassmauna (posła narodowo-liberalnego z okręgu toruńskiego).

Proces ten toczył się przed rokiem w Toruniu. Mimo, że poseł Czarliński zeznał na nim, że prokurator i trybunał zupełnie źle zrozumieli jego zeznania, mimo, że powołani na świadków, jako obecni na procesie przed rokiem, redaktor Fr. Krysiak z Poznania i księgarz K. Zabłocki z Torunia zeznali, że poseł Czarliński istotnie prowokująco traktował laudrata Gerlicha i wyrazili zdziwienie, że prokurator i trybunał inaczej wystąpienie p. Czarlińskiego zrozumieli, zasądzony został oskarżony na 1 miesiąc więzienia za obrazę dyrektora sądu Grossmauna.

Zasądzony wniósł rewizyę do sądu rzeszy, który wyrok trybunału toruńskiego obalił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia Izbie karnej w Grudziądzu. W procesie onegdajszym stawali znowu jako świadkowie poseł Czarliński, księgarz Zabłocki z Torunia i redaktor Fr. Krysiak z Poznania. Po przeszło 3 godzinnym przebiegu procesu prokurator Weitzmann sam wniósł uwolnienie oskarżonego, a trybunał mimo protestu współoskarżyciela, dyrektora sądu Grassmanna, który koniecznie domagał się ukarania p. Brejskiego, wydał wyrok zupełnie uwalniający oskarżonego od winy i kary. Bardzo znaczne koszta procesu nałożono na kasę panstwową.

Przeciwko dziesięciohalerzówkom utworzyli podczas tegorocznego sezonu w Karlsbadzie ligę bojkotową tamtejsi kelnerzy restauracyjni i hotelowi z tego powodu, że niektórzy goście dziesięciohalerzówkę uważali za dostateczny napiwek. Kelnerzy nie dwuznacznie wyrażali swoje niezadowolenie z tak drobnej monety, a gdy skutek nie odpowiedział ich oczekiwaniom, wzięli się wreszcie na sposób. Oto wszystkie dziesięciohalerzowe monety zbierali i wykupywali, następnie zaś w plombowanych workach wysyłali z Karlsbadu jak najdalej, ciesząc się i licząc na pewne, że miejsce znienawidzonej monety zajmą dwudziestogroszówki. Bojkot na nieszczęście wyszedł szybko na jaw, a wówczas urząd podatkowy postarał się o to, ażeby w Karlsbadzie nie brakło dziesięciohalerzówek. Kelnerzy po kilku dniach tryumfu ze smutkiem i zdziwieniem spostrzegli olbrzymi napływ zbojkotowanej monety, a gdy się dowiedzieli, jaką drogą przybyła, odstąpili od nierównej walki. Obecnie wyrażają swoje niezadowolenie tylko zapomocą pogardliwych spojrzeń.

Rocznica Sedanu. Komisarz powiatowy w Hamburgu przesłał do oficerów swego okręgu pismo oznajmiające, że nie zaprosi ich tego roku na bankiet z okazyi rocznicy sedańskiej, gdyż nie uważa za odpowiednie, aby uroczystość sedańską obchodzono w chwili, w której niemieccy żołnierze walczą ramię przy ramieniu z francuskimi. Także wiele miast w prowincyi hanowerskiej i nadreńskiej postanowiło tego roku nie obchodzić nroczystości sedańskiej.

O zaręczynach królowej holenderskiej, wczorajszym doniesieniom dzienników, „Biuro Reutera“ stanowczo zaprzecza.

Anarchistyczne zgromadzenie odbyło się wczoraj w Berlinie — nie wyczerpało jednak porządku dziennego, bo rozwiązała je policya. Nadto uwięziono przywódcę anarchistów Denwolfa. Na zgromadzenie przyszło kilkaset osób; między temi wielu ciekawych, którzy chcieli być obecnymi na dozwolonem przez policyę zebraniu anarchistycznem. Ostatnie projektowane zgromadzenie było zakazane, gdyż porządek obrad opiewał: „Królobójstwo w Monzy“. Obecny zaś porządek brzmiał bardzo niewinnie: „Śmierć Liebknechta a anarchizm“. Denwolf przeszedł jednak bardzo prędko do sprawy królobójstwa, wskutek czego obecny na zgromadzeniu oficer policyi zgromadzenie rozwiązał, a mowcę kazał policyantowi odprowadzić do aresztów. Zgromadzeni rozchodzili się bardzo opornie i musieli być wyparci z sali przez oddział policyi.

Straszna nawałnica nawiedziła wczoraj eseński obwód górniczy, wyrządzając olbrzymie szkody. Spłonęło od piorunów mnóstwo budynków, samych domów mieszkalnych jedenaście. Pioruny zabiły też kilka osób i wiele bydła.

Sygnał ostrzegający na kolejach. Straszna katastrofa kolejowa pomiędzy Rzymem a Florencyą zniewoliła znanego inżyniera francuskiego, p. Berlier, do przypomnienia propozycyi, którą ogłosił już przed laty kilku, celem uniknięcia wypadków podobnych. Proponuje on mianowicie, aby brankardy na początku i na końcu każdego pociągu zaopatrzyć w t. zw. „syrenę“, która działałaby przy pomocy zbiornika ze ścieśęionem powietrzem. Gdy pociąg jadący zostanie skutkiem jakiegokolwiek wypadku zatrzymany, można przez proste odkręcenie kurka wprawić w ruch „syrenę“ i zawiadomić w ten sposób wszystkie pociągi na 1000 metrów odległości.

Mięso końskie cieszy się w Wiedniu coraz większym odbytem. Istnieje tam już 211 rzeźników sprzedających wyłącznie koninę, a liczba zabijanych na mięso koni przekracza liczbę 26 tysięcy rocznie. O wybredność nie można posądzać tych coraz liczniejszych konsumentów koniny; liczba ta dowodzi raczej wzrostu ubóstwa i obniżenia skali potrzeb życiowych pośród ludności miejskiej. Niemniej liczba spożywanych koni, jakkolwiek się wydaje ogromną, ginie w stosunku do ilości innych zwierząt, które pochłania Wiedeń: 230 tysięcy wołów i 800 tysięcy sztuk innego bydła ginie corocznie w rzeźni wiedeńskiej. A woły wiedeńskie są to wyborowe opasy, Wiedeńczyk ceni nad wszystko porządną sztukę mięsa i roastbeef.

Straszny wypadek wydarzył się w Gdańsku. Żona palacza w warsztatach okrętowych, Piaseckiego, odprowadzała matkę na kolej, mając dziecko na ręku. W ostatniej chwili podała dziecko matce, która raz jeszcze chciała się z niem pożegnać. Piasecka przytem potknęła się, wpadła między wagony, a odjeżdżający w tejże chwili pociąg zmiażdżył matkę i dziecko. Pociąg natychmiast zatrzymano, ale wydobyto z pod niego 2 trupy.

Król malarzem. Między malarzami, nagrodzonymi na paryskiej wystawie sztuki, znajduje się też Don Carlos I, król Portugalii. Jury było w kłopocie, w jakiej formie udzielić królowi nagrodę. Czy honorować jako króla, stawiając go hors concours, czy traktować go jako malarza, między innymi malarzami. W końcu jury przyszło do przekonania, iż dla króla posiadającego prawdziwy talent i który nie jak inni książęta tylko w tym kierunku jest dyletantem, będzie daleko przyjemniej do „prawdziwych“ malarzy być zaliczonym, i przyznało mu medal srebrny. Jego obraz pastelowy „Połów tuńczyków w Algarbii“ jest ślicznym pejzażem morskim, na którym ruch rybaków jest odtworzonym z zadziwiającą naturalnością.

Zbytnia grzeczność. Król serbski, odbywając z małżonką objazd po kraju, przejeżdżał przez jakieś miasteczko, gdzie zwrócił jego uwagę olbrzymi transparent. Umieszczony był na ponurym domu, a widniał na nim napis: „Witamy waszą królewską mość!“. — Co to za dom? — spytał król. — Więzienie okręgowe, wasza królewska mości — odparł jeden z szambelanów. Król roześmiał się i zauważył: — To jednak zbyt wielka uprzejmość!

Milan na „czarnej liście“. Według dziennika „Westf. Merkur“, kupcy karlsbadzcy umieścili stałego gościa Karlsbadu, b. króla serbskiego, Milana, na czarnej liście. Przestrzegają wszystkich swoich kolegów „przed niejakim Milanem, niegdyś królem serbskim, aby mu nie udzielali kredytu“ i upominają ich, aby mu sprzedawali towary tylko za gotówkę.

Kronika głodowa. Z powodu panującego obecnie w Indyach głodu jeden z dzienników angielskich wykazał statystykę głodów, trapiących różnemi czasy ludzkość. — Anglia szczególnie często nawiedzaną bywa tą klęską. Pierwszy głód srożył się w roku 54-tym ery chrześcijańskiej, — potem nawiedzał Anglię w latach: 272-gim, 310-tym, 1005-tym i 1070-tym. Ostatni szczególniej dał się we znaki mieszkańcom, którzy, doprowadzeni do ostateczności, nie gardzili mięsem z psów, kotów, a nawet ludzi; niektórzy zaś dobrowolnie zaprzedawali się w niewolę możniejszym, aby w ten sposób uniknąć śmierci. Podczas głodu panującego w Anglii, w roku 1257, w samym Sudanie padło przeszło 20.000 ludzi. — Irlandyę także dosyć często nawiedzał głód, przeważnie z powodu nieurodzaju ziemniaków, w latach 1491, 1586, 1822, 1831 i 1846. Ostatnia klęska pochłonęła przeszło 275.000 ofiar, a oprócz tego około miliona ludności wyemigrowało do Ameryki. W roku 1064 zjawił się głód w Egipcie, trwający całe lat 7. W przeciągu tego czasu Nil nie występował z brzegów i nie użyźniał porzecza, co wywołało ogólny nieurodzaj i głód, który wytępił dziesiątki tysięcy mieszkańców. Kronika głodowa Indyj sięga r. 1769 — 1770. Od tego czasu klęska ta często się tam powtarza. Według obliczeń, w przeciągu jednego stulecia głód nawiedził Indye 34 razy. W latach 1769—1770 zmarło ogółem 3 miliony ludności indyjskiej. Ciała leżały na słońcu nie pogrzebane, zarażając powietrze zabójczemi wyziewami i powiększając w dwójnasób śmiertelność. Od roku 1790 nie było w Indyach ani jednego roku, wolnego od głodu, z tą jedynie różnicą, że klęska nie była ogólną, a dotykała niektóre tylko prowincye. Rok 1866 był szczególniej straszny dla Indyj. Wskutek głodu i dżumy zmarło przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona ludzi. W roku 1877 zmarło w Indyach wskutek głodu około miliona ludzi, pomimo że rząd angielski wydatkował na ten cel 10 milionów funtów szterlingów. Tenże rok żałobnie zapisał się w historyi Chin. Straszny głód, srożący się w czterech północnych prowincyach, dotknął wówczas 70 milionów Chińczyków. Ażeby jako tako przetrwać klęskę, matki sprzedawały za bezcen swe dzieci, mimo to jednak, jak głoszą wieści, przeszło 9 milionów ludzi zmarło śmiercią głodową. Głód, panujący w Indyach w latach 1896—1897, zabrał $2\frac{1}{2}$ miliona ofiar, teraźniejsza zaś klęska głodowa w swych rozmiarach należy do najcięższych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Indye pod panowaniem angielskiem.

Majątek Europy. Statystyk angielski Mullsall wydał dzieło, w którem oblicza majątek Europy, ruchomy i nieruchomy, na 1175 miliardów franków; kapitał, który jest w obrocie (państwowy i prywatny), podaje zaś na 250 miliardów fr., przyczem stwierdza, że kapitał ten jest dzisiaj trzy razy tak wielki, jak w r. 1848, a dwa razy taki, jak w r. 1870. Suma 1175 miliardów fr. majątku europejskiego rozdziela się, podług autora, na pojedyncze kraje Europy w porządku następującym: Anglia ma 295 miliardów fr., Francya 247, Niemcy 201, Rosya 160, Austro-Węgry 103, Włochy 79, Belgia 25, Holandya 22. Na wszystkie inne kraje, razem wziąwszy, przypadałoby zaledwie 41 miliardów fr. Wzrost majątku jest największy w Anglii, czego dowodzą wyniki angielskiego podatku dochodowego, który od lat pięciu wzrasta niesłychanie. Natomiast powoli bardzo powiększa się majątek Francyi, co autor przypisuje w części wojnie z r. 1870, która pochłonęła takie olbrzymie sumy, w części zaś zanikającej jakoby w ostatnich dziesiątkach lat tradycyjnej oszczędności francuskich warstw robotniczych. Kapitał 250 miliardów fr., który jest w obiegu, rozdziela Mullsall jak następuje: Anglia 106 miliardów fr., Francya 95, Niemcy 27, Rosya 14, Austro-Węgry 10, Włochy 7, Holandya 6, czyli znów w tym samym porządku. Zestawiając sumy przytoczone powyżej z cyframi ludności, otrzymamy wynik następujący: każdy Anglik posiada przeciętnie 7400 fr. majątku ruchomego i nieruchomego, Francuz 6500, Holenderczyk 4600, Belgijczyk lub Niemiec 3900, obywatel Austro-Węgier albo Włoch 2500, Rosyanin 1500. Z kapitałów, które są w obiegu, przypada na głowę każdego Anglika przeciętnie 26.500 fr., Francuza 1760, Holenderczyka 1250, Belgijczyka 870, Niemca 600, obywatela Austro-Węgier lub Włocha 224, Rosyanina 135. Z innych krajów Europy, o których Mullsall bliższych cyfr nie podaje, najbogatszą niezaprzeczenie jest Szwajcarya, a najuboższą Turcya. Złoty środek przypada w udziale Danii, a znacznie poza nią stoi Szwecya i Norwegia. Na dalszym planie grupują się: Hiszpania, Portugalia i państwa półwyspu Bałkańskiego, zrujnowane kulturalnie i ekonomicznie pod kilkuwiekowemi rządami Turcyi. Od czasu zniesienia tych rządów podnosi się wprawdzie zamożność tych krajów, lecz odpowiednie dane są jeszcze bardzo wątpliwe i chwiejne.

Licytacye ofertowe. Wydział krajowy postanowił oddać w drodze przedsiębiorstwa wykonanie budowy szpitala powszechnego w Samborze wraz z budynkami gospodarczymi i administracyjnymi. Przedsiębiorstwo to nadanem będzie zapomocą licytacyi ofertowej.

Główna fabryka tytoniu w Winnikach rozpisuje licytacyę w drodze pisemnych ofert na dostawę w r. 1901 500.000 kg. węgla kamiennego.

Konkursy. Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie opróżnioną została posada radcy rachunkowego w VIII. randze.

Sąd powiatowy w Dąbrowy potrzebuje zaraz dyetaryusza z szybkiem i wyrobionem pismem za wynagrodzeniem miesięcznem 50 kor.

(„Gazeta Lwowska“ Nr. 192).

Repertoar Teatru miejskiego.

Sobota, 25-go sierpnia: „Tamten“. Sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 36).

Niedziela, 26 sierpnia: „Obrona Częstochowy“. Dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach Juliana z Poradowa (po raz 12).

Wtorek, 28 sierpnia: „Urzędowa żona“. Sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savoge'a (po raz 27).

Środa, 29 sierpnia: „Intratna posada“. Komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (po raz 17).

Czwartek, 30 sierpnia: „Woźnica Henszel“. Sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana (po raz 6).

Sobota, 1 września: „Na Ukrainie“. Tragedya w 11 obrazach Sowińskiego (nowość).

Z kalendarza. We czwartek 23 sierpnia: Zacheusza bisk. i Filipa Benic.; w piątek 24 sierpnia: Bartłomieja, apostoła; w sobotę 25 sierpnia: Ludwika, króla francuskiego. w.

Wschód słońca 24 sierpnia o godzinie 4 minut 47; zachód o godzinie 6 minut 40. Długość dnia godzin 13 minut 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 sierpnia pogoda, po południu trochę deszczu. Termometr od 13·2 doszedł do 27·2 C. Barometr się podnosi.

Dnia 23 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 742·4 mm., termometru 17·4 C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów i wynik żniw nie przedstawia się zbyt korzystnie według sprawozdania, wypracowanego przez ministerstwo rolnictwa na podstawie doniesień z połowy bieżącego miesiąca. Długotrwałe upały i posucha przyniosły rolnikom w całej monarchii znaczną szkodę, a z początkiem bieżącego miesiąca ulewy i gradobicia w Austryi wyższej, w Czechach i na Morawach przyczyniły się również do zwiększenia ujemnych rezultatów. W Galicyi wielkie szkody powstały skutkiem wylewów. Panujące w drugiej połowie lipca upały spowodowały przedwczesne dojrzewanie ziarna. Wydatność słomy zwłaszcza w Galicyi pozostawia wiele do życzenia. Zboże, przedewszystkiem żyto, które zżęto w lipcu, zostało zwiezione prawie bez wyjątku w dobrych warunkach atmosferycznych.

Sprzęt żyta, wszędzie prawie ukończony, nie zadowolnił pod względem ilości. W Czechach, na Morawach i Śląsku, tudzież w Galicyi wydatność żniwa wyniesie prawdopodobnie ¾ przeszłorocznej wydatności. W Austryi niższej i wyższej rezultat jest nieco lepszy, ale nie osiągnął wysokości roku ubiegłego. W krajach alpejskich o ile sprzęt wypadł lepiej pod względem ilości, o tyle gorzej pod względem jakości.

Sprzęt pszenicy, w nizinach ukończony, przy dobrej jakości dał korzystne rezultaty w krajach alpejskich, tudzież w niższej i wyższej Austryi, a tylko w Czechach i na Morawach wypadł gorzej, niż w roku przeszłym. W krajach wschodnich skutkiem posuchy przewidują gorszy rezultat.

Jęczmień dał zadowalniające wyniki w obydwóch Austryach i krajach alpejskich pod względem ilości; mniej korzystnie przedstawia się sprzęt jego na Morawach i częściowo w Czechach, a Galicya i Bukowina będą się musiały liczyć ze znacznym ubytkiem.

Sprzęt owsa był w pełnym toku i prawdopodobnie przyniesie najlepsze rezultaty z pośród wszystkich zbóż.

Rzepak, z wyjątkiem Austryi wyższej, gdzie lepiej wypadł, dał zresztą sprzęt średni, a ryż po deszczach w początku b. m. zapowiada się dobrze. Len późny poprawił się, a wczesny daje częścią dobre, częścią średnie wyniki.

Ziemniaki ucierpiały niewiele przez posuchę i zapowiadają się dobrze, taki sam stan wykazują buraki cukrowe.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 23 sierpnia. Namiestnik hr. Piniński wyjechał dziś, w towarzystwie starosty Zaleskiego na wizytacyę powiatów. Dnia 27 b. m. przybędzie do Krynicy, celem odbycia inspekcyi w tym zakładzie kąpielowym w towarzystwie protomedyka dra Merunowicza i delegata ministerstwa rolnictwa, 29 b. m. uda się do Zakopanego a 31 b. m. powróci do Lwowa.

Minister kolejowy przeniósł oficyała Antoniego Aleksiewicza z Krakowa do Insbruku, a adjunkta Hupczyca z Krakowa do Lwowa.

Dębica, 23 sierpnia. Ministeryum oświaty zatwierdziło utworzenie gimnazyum w Dębicy a nie w Mielcu i to od 1 września b. r. Postanowieniem tem czuć się będzie słusznie pokrzywdzonem całe mieleckie i pobiskie okolice, pozbawione zupełnie szkoły średniej, podczas gdy nieopodal Dębicy jest ich kilka np. w Tarnowie i w Rzeszowie.

Po zjeździe demokratycznym.

Lwów, 23 sierpnia. Wszystkie dzienniki tutejsze rozpisują się obszernie, o wczorajszym zjeździe demokratycznym i o jego uchwałach. Pisma konserwatywne wyrażają ubolewanie, że niedopuszczono ich sprawozdawców na posiedzenie, podają więc sprawozdania z drugiej ręki, wedle referatów „Słowa Polskiego“ i „Kuryera Lwowskiego“.

„Przegląd“ pisze przy tem, że to będzie sojusz oparty „na negacyi“, coś w rodzaju „Góry“ za czasów rewolucyi francuskiej.

„Słowo Polskie“ odsłania pewien szczegół, wielce charakteryzujący późniejsze usunięcie się „urzędowych“ reprezentantów mieszczaństwa lwowskiego od wiecu, „nieurzędowi“ bowiem, jak właściciel realności i radny miejski p. Rewakowicz, brali w obradach udział. Pismo to stwierdza mianowicie, że pp. Małachowski, prezydent miasta i Michalski, wiceprezydent, do ostatniej chwili czynnie współdziałali w układaniu programu stronnictwa.

Przejazd cara przez Galicyę.

Lwów, 23 sierpnia. Jak się dowiaduję ze źródła poważnego, obiega pogłoska, że car Mikołaj II. przejeżdżać będzie przez Kraków i Lwów, udając się z Wiednia do Bukaresztu celem odwiedzenia króla Karola rumuńskiego.

Poznań, 23 sierpnia. Zorganizował się już komitet wiecu powszechnego, mającego zaprotestować przeciwko reskryptowi Studta i powziąść uchwały dotyczące środków obrony. Komitet składają następujące osoby: mecenas dr Woliński, Ignacy Andrzejewski, Samoliński, Kużaj, Wrzesiński, dr Kożuszkiewicz, E. Karliński, Stolpe, Ofierski oaz panie Kożuszkiewiczowa, Stasińska, Rzepecka, Omańkowska i Tułodzecka.

Pan Karol Rzepecki, który miał należeć do komitetu, usunął się podobno, jak zapewnia „Kuryer Pozn.“ ze względu za znane zajście na wiecu socyalistycznym.

Wiedeń, 23 sierpnia. Akcyę prezydenta gabinetu Koerbera w sprawie uruchomienia parlamentu, bardzo sceptycznie ocenia „Grazer Tagblatt“. Twierdzi, że nie ma żadnych widoków, aby akcya ta wydała jakie owoce; prawdopodobnie spełznie na niczem — Koerber zwoła parlament, lecz bardzo szybko go znowu rozpuści. Nie ma innej rady, zdaniem grackiego dziennika, jak narzucenie ustawy reformującej dotychczasowy system wyborczy.

Wiedeń, 23 sierpnia. Wczoraj obchodzono tu 50-tą rocznicę śmierci znakomitego poety Mikołaja Lenau'a.

Berlin, 23 sierpnia. Urzędowy „Reichsanzeiger“ twierdzi, że wszyscy oddani pod obserwacyę lekarską z powodu wypadku dżumy w Hamburgu, zostali w stanie zupełnie zdrowym wypuszczeni na wolność.

Paryż, 23 sierpnia. Pogłoska, jakoby wystawa trwać miała do 1. grudnia lub jeszcze dłużej, zaczyna być bliżej brana pod rozwagę. Prawdopodobnie wystawa trwać będzie dłużej, niż zamierzono.

Medyolan, 23 sierpnia. Przewodniczący Izby adwokackiej Martelli podjął się obrony Bresciego. Podczas rozmowy z adwokatem Bresci okazał tyle egoizmu i taki brak skruchy, że ogólne było zdziwienie. Proces odbędzie się 29 bm.

Sofia, 23 sierpnia. Rząd bułgarski wystosował do rządu rumuńskiego notę, w której zapewnił, że prokuratorya sofijska, zarządziła energiczne śledztwo w sprawie wypadków wymuszenia, którego ofiarami byli poddani rumuńscy w Bułgaryi. Wieści o mobilizacyi armii bułgarskiej uważają tu za schwytane z powietrza. Po oświadczeniu rządu, ludność i prasa bułgarska zachowują spokój zupełny wobec przesadzonych wieści o wypadkach w Rumunii.

Sofia, 23 sierpnia. Mimo podżegającego tonu pism rumuńskich i bułgarskich nikt nie myśli o konflikcie wojennym. Obawy o wojnę rozwiała zapowiedziana podróż króla rumuńskiego Karola do Ischlu i przyjęcie księcia bułgarskiego Ferdynanda w zamku Wilhelmshöhe. Bułgarski prezydent ministrów zapytany również oświadczył, że Bułgarya nie chce wojny a tylko pokoju.

Bukareszt, 23 sierpnia. Tutejsze sfery urzędowe nazywają kłamstwem wiadomość, jakoby rumuńskie ministerstwo stało na czele spiskowego komitetu macedońskiego.

Przed zwołaniem parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 sierpnia. Wobec pogłosek o rychłem zwołaniu parlamentu niemieckiego, należy zaznaczyć, że prawdopodobnie nastąpi ono nie wcześniej, jak z końcem września lub na początku października.

Sekretarze stanu Rzeszy niemieckiej powracają do Berlina w pierwszych dniach września i zajmą się przygotowaniami do kampanii parlamentarnej. Należy się spodziewać, że będzie ona ożywiona, gdyż oprócz sprawy chińskiej przyjdzie pod obrady wiele ważnych spraw. Zarówno stronnictwo centrum, jak i agrarzyści objawiają niezadowolenie i wystąpią zapewne z ostrą krytyką rządu. „Germania“ zapowiada nową kampanię celem zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom, a reskrypt Studta, dotyczący szkół poznańskich, zapewne także stanie się w rękach centrowców środkiem krytyki politycznej.

Co do agrarzystów, domagają się oni, ażeby przed zawarciem nowych traktatów handlowych spełniono żądania rolników.

Rocznica Sedanu.

Berlin, 23 sierpnia. Większa część dzienników niemieckich oświadcza się przeciw obchodowi rocznicy Sedanu, ażeby Francuzów nie rozdrażniać.

Wiele miast prowincyi hanowerskiej i nadreńskiej postanowiło również nie obchodzić w tym roku rocznicy Sedanu.

Jakkolwiek nie wyszło w tym duchu ogólne rozporządzenie władz, zdaje się jednakże, że obchód będzie wogóle w tym roku zaniechany.

Wojna w Chinach.

Londyn, 23 sierpnia. Admirał Bruce donosi z Taku, że na południe od Tientsinu, w odległości około sześciu mil od tego miasta, stoczono małą bitwę w d. 19 sierpnia.

Waszyngton, 23 sierpnia. Prezydent Mac-Kinley konferował wczoraj z sekretarzem dla spraw wojennych Rootera z sekretarzem cywilnym Adee w sprawie wojny chińskiej. Otrzymano depeszę od generała Chaffee, który donosi z placu boju, że wkrótce mają być stoczone znaczniejsze bitwy w okolicach Pekinu, jakoteż pomiędzy Pekinem a wybrzeżem, tak iż z góry niepodobna nawet w przybliżeniu oznaczyć terminu wycofania wojsk amerykańskich.

Berlin, 23 sierpnia. Kierownik niemieckiego oddziału w Pekinie telegrafuje do Wilhelmshafen: Podczas zdobycia Pekinu, padło naszych ludzi 11, 15 lekko, 1 ciężko rannych.

Bruksela, 23 sierpnia. Narady przedstawicieli mocarstw w sprawie chińskiej dotyczyć będą następujących punktów: jak najsurowsze ukaranie ks. Tuana, generała Li-Ping-Henga i innych członków Czung-lijamenu, co bokserów powstanie wspierali; usunięcie z tronu cesarzowej-regentki; utrzymanie na tronie cesarza Kwang-Su, który jednak podlegaćby powinien kontroli mocarstw europejskich; wreszcie czasowa okupacya wojskowa Pekinu i innych miejscowości, w celu utrzymania porządku.

Hr. Waldersee.

Neapol, 23 sierpnia. Hr. Waldersee przybył tu wczoraj wraz ze swym sztabem. Na pokładzie parowca „Sachsen“ oprócz niemieckiego sztabu hr. Waldersee przybyło dwóch oficerów austryackich, dwóch rosyjskich i jeden oficer angielski oraz 80 żołnierzy.

Hr. Waldersee wsiadł na okręt o godzinie 11 w nocy.

Rzym, 23 sierpnia. Podczas pobytu w Rzymie hr. Waldersee przyjmowany był owacyjnie. Hrabia złożył wieniec na grobie króla Humberta w Panteonie.

Berlin, 23 sierpnia. „National Ztg“ z wielką ironią odzywa się o dytyrambach prasy niemieckiej na cześć hr. Waldersee i pisze, że niewłaściwem jest i niezręcznem zachwycać się czynami, które dopiero stać się mają, a niewiadomo nawet, czy będzie po temu sposobność. Daje to prasie opozycyjnej obfity materyał do satyrycznych uwag.

Paryż, 23 sierpnia. Mocarstwa udzieliły Francyi prawa przydzielenia hr. Walderseemu oficera sztabu generalnego. Prawdopodobnie zostanie nim Negrier, choć „Gaulois“ przemawia za podpułkownikiem Marchandem.

Chamberlain i Labouchère.

Londyn, 23 sierpnia. Minister Chamberlain, jak wiadomo, oświadczył na ostatniem posiedzeniu parlamentu, że w Pretoryi znaleziono listy angielskich deputowanych, adresowane do wybitnych osobistości w południowej Afryce. Otóż dep. Labouchère ogłasza obecnie w swoim dzienniku „Truth“ listy, które on sam pisał 3 i 4 sierpnia 1899 r. i wysłał do Montagu-White.

W listach tych Labouchère doradzał energicznie prezydentowi Krügerowi, ażeby przyjął projekt Anglii co do utworzenia mięszanej komisyi do zbadania ustawy wyborczej. Krüger zyskałby przez to na czasie i mógłby rokowania przewlec. Labouchère pisał dalej, że gabinet jest zdecydowany unikać wojny, ale liczy się z Chamberlainem.

Listy te przesłano niedawno Chamberlainowi i ten napisał do Labouchèra, wzywając go, aby się wytłómaczył. — Labouchère w odpowiedzi ogłasza tekst listów i dowodzi, że miał słuszność udzielając tej rady prezydentowi Krügerowi.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 sierpnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	60
„ „ srebrna	97	05
4% renta austryacka złota	116	80
4% „ „ koronowa	97	75
4% „ węgierska złota	114	95
4% „ „ koronowa	90	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1702	—
„ kredytowe	658	50
Londyn	242	22½
Marki	118	30
20-to Markówki	23	66
20-to Frankówki	19	30
Włoskie bankuoty	90	40
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	106	50
Akcye Anglobauku	276	—
„ Unionbanku	550	—
„ Bankverein	494	—
„ Laenderbanku	413	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	528	—
„ „ Południowej	110	—
„ „ Elbethal	459	—
„ „ Nordbahn	6110	—
„ „ Staatsbahn	646	—
„ „ Alpine	450	—
„ Tureckie Tabaczne	286	—
Ruble	255	50

Berlin, 23 sierpnia 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	30
Akcye austryackie kredytowe	205	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 23 sierpnia 1900.

Spirytus gotowy	44	60
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	02
Żyto (maj, czerwiec)	7	50
Owies (maj, czerwiec)	6	43
Kukurudza	5	69

Podziękowanie.

Zostawszy w bardzo krótkim czasie przez p. **Henryka Gottlieba,** zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej l. 45 w Krakowie, do egzaminu z rachunkowości kupieckiej i ogólnej przygotowani i zdawszy go d. 19 sierpnia z odznaczeniem w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie, poczuwamy się do obowiązku złożyć p. Gottliebowi publiczne podziękowanie.

Wilhelm Wawreczka.
1653 **M. Siuta.**

Pensyonat dla uczniów szkół publiczn.
Józefa Tabeau, Tarnów, ul. Krakowska 51.

Oprócz utrzymania i rodzicielskiej opieki mają wychowankowie do swego użytku 1½ morgowy ogród i boisko do zabawy, gimnastyki i gier. Nad nauką czuwa emer. prof. szkół średnich, a nad stanem zdrowotnym zakładu lekarz. — Pomieszkanie zdrowe i suche. 1654 1 2

!! Ważne dla rolników !!
Pierwszy skład maszyn rolniczych
Z FABRYKI
F. Wichterlego w Prościejowie,
poleca ulubione swoje wyroby na sezon:
Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.
Główne zastępstwo:
Franciszek Albin w Podgórzu,
koło kościoła. 1651 1 10

Pożyczki

od 1000 koron wzwyż, jako kredyt osobisty. Zapytania pod **„Coulant und discret"** przyjmuje i przesyła dalej: *Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien. I., Wollzeile Nr. 6.* 1620

Kamienica

z ogrodem około 400 sążni kwadratowych, z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Adres poda Administracya „Nowej Reformy." 1560 4 4

Dnia **29 sierpnia 1900 r.** o godz. 4 po połud. odbędzie się w własnym lokalu składu drzewa **w Krakowie przy ul. Koletek** (nad Wisłą)

Walne Zgromadzenie

wszystkich Członków
chrześcijańskiego Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarskich,
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką.

Porządek dzienny:

1) Przedłożenie i sprawdzenie rachunków, jakoteż bilansu za rok 1899.
2) Wybór Członków Rady nadzor.
3) Wybór Członków Dyrekcyi i ich Zastępców, oraz zatwierdzenie tychże przez Walne Zgromadz.

Przewodniczący Rady nadzorczej:
1634 2 2 ***Józef Wiśniowski.***

W. kr. L. 47726 2807. 1631 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na **dostawę papieru na opakowanie soli topkowej** służyć mającego. Papier ten ma być z gatunku tekturki brązowej (Braundeckel, Patentdeckel), wielkości 80 na 110 ctm., grubości 800 arkuszy na 100 klg.

Papieru tego potrzebuje Wydział krajowy rocznie 6000 — 7500 cetnarów metrycznych.

Dostawa, loco dworzec Kołomyja, ma się rozpocząć najpóźniej dnia 15 grudnia 1900 r. Wzorów gatunku papieru i bliższych warunków na żądanie udzieli Wydział krajowy (Krajowy Zarząd sprzedaży soli).

Oferty zaopatrzone w wadyum 1000 K. wnosić należy **do dnia 6 września 1900 r.** Otworzenie ofert nastąpi tego dnia o godz. 12ej w południe. Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między ofertami, bez względu na cenę.

W razie, gdyby do wyboru tego papieru która z istniejących już fabryk krajowych przerobioną być musiała, lub miała powstać zupełnie nowa fabryka w kraju, gotów jest Wydział krajowy przyjść z pomocą przez udzielenie stosownej pożyczki, należycie zabezpieczonej i oprocentowanej.

We Lwowie, 13 sierpnia 1900 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata.*
w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 21 0

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 45 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

VICHY SZTUCZNA WODA **GRANDE-GRILLE CÉLESTINS**
50% tańsza od rodzinnej.

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego
Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
pod firmą 114 31 0
K. Rząca i Chmurski, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Amerykański krochmal połyskowy

Fryca Schulz'a jun. w Chebie i w Lipsku,

nie zawiera żadnych szkodliw. składników, za co się ręczy.

Ten, dotąd nie mający sobie równego, krochmal okazał się nadzwyczaj dobrym; wszystkie składniki konieczne do dobrego prasowania zawiera **w należytym stosunku** tak, że jego użycie **jest zawsze niezawodnem i łatwem.** Z powodu wielu naśladowań trzeba uważać na poboczny znak fabryczny, który jest wyciśnięty na każdej paczce. — **Cena paczki 24 hal.** — Dostać można prawie w każdym handlu korzennym, droguéryi i składzie mydeł. 1414 3 3

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 85 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od [illegible] do [illegible] do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od [illegible] do [illegible]), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedz. każdą niedz. i święto od $^{13}/_{6}$ do $^{17}/_{9}$, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od $^{1}/_{8}$ do $^{17}/_{9}$ i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca, w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od $^{13}/_{6}$ do $^{17}/_{9}$ w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od [illegible] do $^{30}/_{9}$); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

We wszystkich księgarniach są do nabycia

Pieśni polskie

wydanie czwarte pomnożone.

Najlepszy ten zbiór, ułożony przez *K. Bartoszewicza* — zawiera 137 pieśni narodowych i najznakomitszych utworów patryotycznych. 1356 19 20

Cena egzempl. 60 ct., w pięknej oprawie 1 złr.

Pomocnik, zdolny ekspedyent, **znajdzie zaraz posadę** w handlu towarów drobiazgowych i modnych damskich **Ferdynanda Güttlera we Lwowie przy ul. Halickiej pod L. 20.** 1646 2 3

Młody inteligent. człowiek, żonaty, bezdzietny, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z ładnem pismem, poszukuje posady magazyniera, kontrolora, lub posady dyetaryusza. Zgłoszenia pod **1616** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1616 3 3

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,
Kraków, ul. Sławkowska 27.
1553 5 0

Subjekt młodszy, obeznany dobrze z bufetem — potrzebny zaraz. 1627 5 5
Musiałowicz i Janik, Lwów.

Uczniowie (izr.) niższych klas, znajdą w domu obywatelskim bardzo wygodne umieszczenie z dobrą opieką. Wiadomość **w sklepie Perlmana przy ul. św. Gertrudy, Kraków 11.** 1630 3 5

Bryndzę górską co dzień świeżą, po 2 złr. 28 ct. paczkę 5-kilową; **Bulion** po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. kilo — wysyła **Dwór Łapszyn p. Brzeżany.** 1417 14 14

Do wynajęcia od 1 października

mieszkanie na pierwszem piętrze, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, spiżarni, łazienki, strychu, piwnicy i wspólnej pralni. — Dom zaopatrzony w wodociąg. — **Kraków, ul. Studencka L. 14.**
1615 3 6

Uczniowie

wyższych klas gimnazyal., lub realnych, z rodzin obywatelskich, znajdą umieszczenie na następny rok szkolny pod **staranną opieką** wyższego emeryta państwowego. Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie, lub język francuski w domu. Usługa męska.

Wczesne zgłoszenia są pożądane — takowe przyjmie i adresu z grzeczności udzieli: **Biuro narodowe w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 24.** 1644 3 0

Wysyłam opłatnie do każdej miejscowości za zaliczką: 1604 3 15

KOSZYK POCZTOWY

Ia winogron stołowych	K. 3·60
„ winogron zwyczajnych	„ 3·20
„ brzoskwiń stołowych	„ 5.—
„ gruszek stołowych	„ 3·—
„ jabłek na strudle	„ 3·—
„ melonów	„ 3·—
„ zielonej papryki sałatowej	„ 3·—

S. Reinfeld,
Versecz (Połud. Węgry).

Dobra Gierczyce

w powiecie Bocheńskim położone, **sprzedane będą w c. k. Sądzie kraj. w Krakowie dnia 27 sierpnia 1900 r.** o godz. 9ej rano w drodze publicznej licytacyi. Cena szacunkowa za nieruchomości wynosi 160.928 kor. 67 hal., a za przynależności 8726 kor.

Wadyum wynosi 16.966 K. Najniższa cena wynosi 113.103 K. 12 h., poniżej której sprzedaż nastąpić nie może.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i warunki licytacyjne, przejrzeć można w c. k. Sądzie krajowym, a bliższych wiadomości udziela: **Dr. Tadeusz Bednarski, adwokat w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 3,** jako pełnomocnik austr. central. Banku kredytowego ziemskiego w Wiedniu. 1648 2 3

L. 610 Del. 1638 2 3

Obwieszczenie.

Dla pomieszczenia biur c. k. Starostwa Krakowskiego wraz z oddziałem technicznym, z oddziałem podatkowym i mieszkaniem c. k. Delegata Namiestnika, stajnią na parę koni i wozownią na trzy powozy — na czas dwuletni tj. od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1902 roku — **potrzebnym jest lokal,** składający się z 44 pokoi średniej wielkości.

Właściciele realności, chęć wynajęcia mający, zechcą oferty zaopatrzone opisem lokalu, ewentualnie planami z podaniem czynszu, wnieść do tutejszego Starostwa najpóźniej **do 10 września b. r.**

W Krakowie, 20 sierpnia 1900 r.

C. k. Delegat Namiestnika:
Laskowski.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski